

VERBUM

Miesięcznik parafii pw. Wniebowzięcia N.M.P. w Zagórz

numer 7-8(185-186)/2019

ISSN 1689-6920

25 sierpnia 2019



Stoi Królowa po Twojej prawicy...

Kult Matki Boskiej Częstochowskiej, królującej z Jasnej Góry nad polską ziemią, jest nierozdzielnie związany z naszą historią. Przywołana na kolejnych stronach pieśń konfederatów barskich nie jest bynajmniej pierwszym hymnem uwielbienia Jasnogórskiej Pani, choć faktycznie, to właśnie w czasach barszczyń nabożeństwo do Matki Bożej w niezwykle sposób się zintensyfikowało. Wespazjan Kochowski w typowo barokowych strofach wyrażał swą ufność w pomoc i opiekę Maryi:

Panno, na Jasnej Góry co kasztelu

Tarcz polska jesteś ulubionym – wielu,

A z świętnice bogatej

Poglądasz na przychylnie chwale twej Sarmaty

Ty nie odrzucisz, Panno, choć stan podły

Z ufnością niesie swe ku Tobie modły:

A przechodzień daleki

Nie bywa odepchnięty od Twojej opieki.

(...)

I co się w nurtach bystrych Dniepru myją,

I którzy białej Wisły wody piją

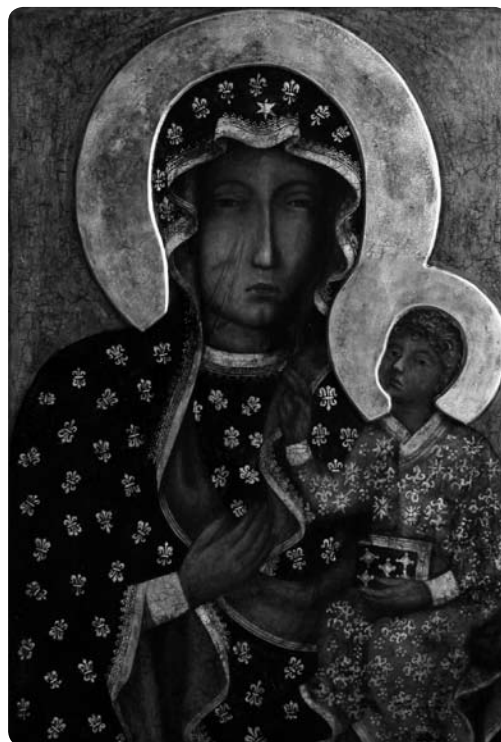
Tu ich droga nie strudzi.

Idą z Litwy, Inflantów, Kurlandzkiej, Żmudzi,

Węgrzy, Morawcy, Słężacy, Multani...

Tak samo, jak przed wiekami, tak podążają i dziś. Kilka dni temu media donosiły, że na Jasną Górę przybyła pieszo 95-letnia Włoszka, Emma Morosini, mieszkająca nad jeziorem Garda. Przebyła około 1000 kilometrów. Pielgrzymka to wynik ślubów, które złożyła 28 lat temu, po uzdrowieniu z ciężkiej choroby — co roku, przez trzy miesiące, wędruje pieszo do jakiegoś sanktuarium lub miejsca świętego. Odwiedziła już m.in. Fatimę, Jerozolimę, Lourdes. Swoje pielgrzymki ofiaruje szczególnie za pokój na świecie, za kapłanów i młodzież.

Przez całe lato ze wszystkich stron Polski i spoza jej granic wędrują pielgrzymi, w grupach lub samotnie, jak Emma, do maryjnych sanktuariów, szczególnie na Jasną Górę (z archidiecezji przemyskiej podążyło w tym roku ok. 1200 osób), choć też np. do Piekar Śląskich, na Górę św. Anny, do Kalwarii Zebrzydowskiej i Pałacowskiej, czy do zagórskiej Matki Nowego Życia. Idą do Matki, ze swymi intencjami, prośbami, troskami, idą zawierzyć Jej swoje życie, dramaty i radości. Wierzą — są pewni, że Ona wysłucha, pocieszy, zrozumie. Pisaliśmy już kilkakrotnie o pielgrzymich szlakach do Santiago de Compostela, które połączyły Europę.



Kończąc ten tekst wstępny można powiedzieć, że pielgrzymki łączą ludzi i przemieniają ich serca, sprawiając, że inaczej patrzą na swoje życie.

J.K.

Częstochowska

(...) Gdy najbardziej huczy morze,
Wśród skał skrytych i wśród zgłiszczy,
Biała wieża na klasztorze
Jak latarnia morska błyszczy...

Iluż to już pokoleniom
Jesteś lekiem, rosą, manną!
Ilu smutkom, ilu ceniom
Gwiazdą stajesz się zaranną!
Przez posępny ciąg stuleci
Twój, jak słońce, obraz świeci.

Obciążona srebrem, złotem,
Sukienkami perłowymi,
Lecz najdroższym Twym klejnotem:
Miłość całej naszej ziemi;
Jak szeroka i jak długa
Jest – poddanka Twa i sługa.

Wiktor Gomulicki

Panno Święta, co Jasnej bronisz Częstochowy...

26 sierpnia obchodzimy uroczystość Matki Bożej Częstochowskiej, królującej w najbardziej znanym polskim sanktuarium. Już w 1665 roku paulini zwrócili się do Stolicy Apostolskiej z prośbą o ustanowienie tego święta. Zgodę taką wyraził jednak dopiero Pius X w 1904 roku, a Pius XI ustalił je jako uroczystość na 26 sierpnia w 1931 roku. W 1956 uroczystość liturgiczna przyznana została wszystkim diecezjom w Polsce.

Teoretycznie wszyscy znamy historię cudownego obrazu i jasnogórskiego sanktuarium, ale nie zaszkodzi jej przypomnieć, tym bardziej, że tego tematu jeszcze w „Verbum” nie było.



FOT. Z. WRONA

Opis obrazu Matki Bożej Częstochowskiej, w typie hodegetrii, czyli „tej, która prowadzi”, najstarszego i najbardziej znanego wizerunku maryjnego, zawarł w swoim dziele *Liber Beneficiorum* już Jan Długosz, pisząc tak: „Obraz Maryi Najchwalebniejszej i Najdostojniejszej Dziewicy i Pani, Królowej świata i Królowej naszej (...) wykonany dziwnym i rzadkim sposobem malowania (...) o przeładnym wyrazie twarzy, która spoglądających przenika szczególną pobożnością — jakbyś na żywą patrzył”. Ten sam Długosz

notował: „Z całej Polski i krajów sąsiednich, mianowicie Śląska, Moraw, Prus i Węgier, na uroczystość Maryi Świętej, której rzadki i nabożny obraz w tym miejscu się znajduje — zbiegał się lud pobożny dla zdumiewających cudów, jakie za przyczyną naszej Pani i Orędowniczki się tu dokonywały”.

Według tradycji jasnogórski obraz miał namalować św. Łukasz ewangelista — jest on istotnie wiązany z pierwszym wizerunkiem w typie hodegetrii, który otoczony był kultem w Konstantynopolu. Należy sądzić, iż starożytna i doznająca czci ikona znalazła się w zamku bełzkim, na Rusi Czerwonej, skąd zabrał ją w 1382 roku, w obliczu zagrożenia ze strony Tatarów, książę Władysław Opolczyk, sprawujący tam rządy w imieniu Ludwika Węgierskiego. Pierwotnie obraz miał trafić do Opola, ale książę doznał widzenia, iż Matka Boża chce, by wizerunek pozostał w Częstochowie. Tak się złożyło, iż w tym samym roku przybyli tu z Węgier ojcowie paulini, im więc Władysław Opolczyk powierzył obraz.

Jakie są szczegóły, by tak rzec, techniczne, sławnego wizerunku? To obraz namalowany na trzech deskach lipowych, łącznie ma wymiary 121,8 × 81,3 cm. Maryja, ukazana w półpostaci, zwrócona do patrzących na Nią wiernych, wskazuje na trzymane na ręku Dzieciątko. Suknia i maforion (płaszcz) Maryi ozdobione są liliami andegaweńskimi (wykonanymi po renowacji wizerunku).

W 1430 roku, w wyniku napadu (najczęściej podaje się, że husytów, ale większość rabusiów stanowili niestety Polacy), zrabowano wota z kaplic i uszkodzono obraz — został on pocięty i połamany. Według tradycji odnaleziono go w miejscu, gdzie stoi dziś kościół św. Barbary. Zniszczony wizerunek paulini przewieźli do Krakowa, gdzie sprawą renowacji zajął się sam król Władysław Jagiełło. Trwałym śladem tych zniszczeń są blizny na twarzy Matki Bożej (w sumie jest ich dziesięć). Restauracja obrazu i ozdobienie go srebrnymi blachami ofiarowanymi przez Jagiełłę wzmogło kult wizerunku, do czego przyczyniło się też procesyjne przeniesienie go z Krakowa do Jasnej Góry.

Srebrna zasłona, ufundowana w 1675 roku przez Katarzynę i Zygmunta Działyńskich, ozdobiona jest repusowanymi scenami nawiązującymi do niepokalanego poczęcia Najświętszej Maryi Panny.

Obraz Matki Bożej Częstochowskiej bywa kojarzony też z bogatymi, pięknymi sukienkami — obecnie jest ich dziesięć: dwie z XVII wieku — brylantowa i rubinowa (wierności), koralowa z 1910 roku, mile-

nijna z 1966, koralowo-perłowo-biżuteryjna z 1969, sześćsetlecia (koralowo-perłowa) z 1981 i złota z 1982, bursztynowo-brylantowa (zawierzenia Totus Tuus) z 2005, sukienka wdzięczności i miłości, cierpienia i nadziei narodu polskiego z 2010 roku, sukienka perłowa z 2018 (kopia skradzionej w 1909).



Królową Polski i Polaków nazywał Matkę Boską Częstochowską już Grzegorz z Sambora w drugiej połowie XIV wieku. Obrona Jasnej Góry przed Szwedami przyczyniła się do postrzegania Maryi jako orędowniczki i obrończyni polskiego narodu, czego potwierdzeniem były śluby Jana Kazimierza we lwowskiej katedrze, gdy Matkę Bożą nazwano Patronką i Królową Polski. Konstytucja sejmowa z 1764 roku głosiła, iż „Rzeczpospolita jest do swej Najświętszej Królowej Panny Maryi w częstochowskim obrazie cudami słynącej nabożna i jej protekcji w potrzebach doznawająca”. Sformułowania *Regina Regni Poloniae* użył też nuncjusz Pietro Vidoni. Przed oficjalną koronacją papieską skronie Matki Boskiej Częstochowskiej wieńczyli koronami polscy królowie i królowe — Władysław IV, Eleonora Habsburżanka, żona Michała Korybuta Wiśniowieckiego. Król August II Mocny złożył jako wotum swoją diamentową koronę. Monarchowie ofiarowywali też sobie i kraj w uroczystym ślubowaniu Matce Bożej, powtarzając akt Jana Kazimierza. Wszyscy królowie (poza Stanisławem Augustem Poniatowskim) pielgrzymowali na Jasną Górę, niektórzy kilkakrotnie.

Decyzję o koronacji podjął papież Klemens XI, który ofiarował korony; przywiózł je na Jasną Górę Jan Sebastian Szembek. Koronacja miała miejsce 8 września 1717 roku, w święto Narodzenia Matki Bożej. Przybyło na tę uroczystość około 200 tysięcy pielgrzymów (dla uzmysłowania sobie, jaka to była wówczas ogromna liczba, warto porównać ją z liczbą mieszkańców np. Krakowa — pod koniec XVII wieku nieco ponad 10 tysięcy mieszkańców, sto lat później ok. 20 tysięcy; populacja Warszawa w 1700 roku liczyła ok. 39 tysięcy osób). Była to pierwsza koronacja wizerunku maryjnego na ziemiach polskich ustanowiona papieskim dekretem.

Korony klementyńskie wraz z perłową sukienką zostały skradzione w 1909 roku, sprawców nie wykryto, podejrzewano prowokację władz carskich. Rekoronacja odbyła się 22 maja 1910 roku, a złote korony przekazał Pius X. Kolejne korony ufundowane zostały na 1000-lecie chrztu Polski, następne ofiarował św. Jan Paweł II pod koniec życia, ostatnie, jak dotąd, Matka Boska Częstochowska otrzymała w 2017 roku, z okazji 300 rocznicy koronacji. Są one kopią pierwszych koron, a przekazała je włoska diecezja Crotone-Santa Severina.

O cudach mających miejsce za wstawiennictwem Jasnogórskiej Pani pisał już Władysław Jagiełło w liście do papieża Marcina V. Pierwsza księga cudów i łask istniała na początku XVI wieku; nie zachowała się, wypisano z niej 72 wydarzenia i wydano drukiem w 1523 roku. Jako najstarszy cud wymieniane jest przywrócenie wzroku litewskiemu malarzowi, Jakubowi Wężykowi w 1386 roku. Kardynał Jerzy Radziwiłł, wizytując Jasną Górę, polecił rejestrować cuda i zbierać dokumenta-

►►► 4

Pieśń o Najświętszej Pannie Częstochowskiej

Witaj Jutrzenko rano powstająca,
Śliczna jak miesiąc, jak słońce świecąca!
Ty świecisz w miłej światu Częstochowie,
Gdzie czołem biją świata monarchowie.

Tobie z dwunastu gwiazd koronę dano,
Panią Cię świata wszystkiego podano;
Na Jasnej Górze jaśniejiesz nad słońce,
Tu lud upada do nóg swej patronce.

Pocieszycielko ludzi utrapionych!
Do Ciebie, Panno, w nędzach niezliczonych
Lud się ucieka i prosi serdecznie,
By za przyczyną Twoją żył bezpiecznie.

Pamiętaj, Panno, na polską Koronę,
Którąś raz wzięła pod Swoją obronę:
Wszakżeś jest polską Maryja Królową,
Której Bóg oddał za tron Częstochową.
(...)

Tyś Swą skruszyła nogą łeb smokowi,
Tyś pyszne starła rogi Turczynowi
Tyś Jasną Górę płaszczem okrywała,
Gdy jej Bellona szwedzka dobywała.

Otwórz Twój skarbiec, niech mamy te dary,
Któreś Ty synom dawała bez miary:
Niech dziatki Twoje doznają Twej mocy,
Strzeż nas, o Panno, jak we dnie tak w nocy.
(...)

cję — w efekcie powstał obszerny rękopis, zawierający ponad 1000 zapisów. Kolejna księga obejmowała lata 1681–1804. Od 1885 roku zapisy i świadectwa zbierane są na luźnych kartach. Świadectwem doznanych łask są też liczne wota, ofiarowywane zarówno przez możnych, jak i przez prostych ludzi. Według inwentarza z 1784 roku w skarbcu było 560 wotów metalowych, a w kaplicy 403. Liczba wotów wzrosła w XX wieku. W latach 1900–1930 złożono ich 2900 sztuk, a od 1956 do 1976 — 17 661.



Od XV wieku wizerunek Matki Bożej Częstochowskiej czczony był na Węgrzech, a w XVIII wieku kult rozwinął się też m.in. w Niemczech, Austrii, Słowacji czy w Chorwacji. Z polskimi emigrantami dotarł do Ameryki (istnieje tam 27 kościołów pw. Matki Bożej Częstochowskiej). W tradycji Kościoła prawosławnego ustanowione zostało święto Częstochowskiej Ikony Matki Bożej. Kopie powstawały już w XV wieku, za najstarsze uważa się m.in. obrazy w kościele św. Marka w Krakowie, w Brdowie, Głuchowie i w świątyni w Sopron na Węgrzech. W XVI wieku ufundowano kilkanaście ołtarzy Matki Boskiej Częstochowskiej, w kolejnym stuleciu powstało ponad 120 obrazów do kościołów. Jasnogórski wizerunek umieszczano też na witrażach, na szatach liturgicznych, feretronach.

Kościoły pod wezwaniem Matki Bożej Częstochowskiej zaczęły powstawać w XIX wieku, dziś jest ich w Polsce 270, a kilkadziesiąt poza granicami kraju.

W latach zaborów Jasna Góra stała się ośrodkiem patriotyzmu i polskości, wizerunek Matki Bożej umieszczano na ryngrafach, sztandarach powstańczych, do niej zanoszono modły o odzyskanie upragnionej wolności. Nazywano Ją Patronką Wygnaństwa Polskiego, pod Jej patronatem tworzone organizacje emigranckie. Ważną rolę odgrywały też wielkie uroczystości — stulecie koronacji w 1817 roku, gdy do Częstochowy, mimo utrudnień, przybyło ok. 120 tysięcy pątników (w oktawie do 200 tysięcy) i jubileusz 500-lecia sprowadzenia obrazu na Jasną Górę w 1882 roku. W XIX wieku upowszechniała się też tradycja pielgrzymowania na Jasną Górę, powstawały liczne pieśni, kopie wizerunku. Władze zaborcze zdawały

sobie sprawę ze znaczenia Częstochowy dla polskiego narodu i starały się ograniczać pątnikom dostęp do sanktuarium, zakazano na przykład udziału w pielgrzymkach duchowieństwu, zabraniając im też noclegu na Jasnej Górze.

Liczba pielgrzymek wzrosła po odzyskaniu przez Polskę niepodległości. W uroczystościach na Jasnej Górze brali udział przedstawiciele władz państwowych. W 1920 roku, nuncjusz apostolski Achille Ratti (później papież Pius XI) dokonał na Jasnej Górze poświęcenia Polski Najświętszemu Sercu Jezusa i powtórnego obrania Maryi na Królowę Polski.

W okresie okupacji Niemcy nie odważyli się podnieść ręki na Jasnogórski wizerunek, a gubernator Hans Frank zanotował słynne słowa: „gdy już wszystkie światła dla Polski zgasły, to wtedy zawsze jeszcze była Święta z Częstochowy i Kościół”.

Po patronatem Matki Bożej Częstochowskiej prymas Wyszyński rozpoczął wielką milenijną nowennę. Kopia jasnogórskiego wizerunku peregrynowała po kraju, nawiedzając parafie i rodziny. Gdy komuniści zatrzymali obraz, wędrowały puste ramy i świece. Na Jasnej Górze odbyły się też główne uroczystości 1000-lecia chrztu Polski.

Do Częstochowy pielgrzymowano już w XV wieku, a do rozwoju ruchu pątniczego przyczyniły się liczne odpusty nadane świętom maryjnym. W 1585 roku wybudowano szpital dla pielgrzymów. W połowie XVII wieku latem odprawiano ok. 100 mszy dla 15 tysięcy wiernych, w większe święta było ich o wiele więcej. 8 września 1650 roku, na poświęcenie nastawy ołtarzowej w kaplicy Matki Bożej przybyło 40 tysięcy osób, a w 1682 roku, na 300-lecie Jasnej Góry — 140 tysięcy. Po utrudnieniach czynionych ze strony władz pruskich wzrost liczny pielgrzymów nastąpił, jak wspomniano, w XIX wieku. W 1862 roku przybyły 472 pielgrzymki, a w latach 1885–1914 na Jasną Górę docierało ok. 1000 pielgrzymek rocznie z około 300–400 tysiącami pątników. XIX wiek to także początek ruchu pielgrzymek stanowych. Wśród podążających wówczas na Jasną Górę artystów można wymienić Cypriana Kamila Norwida, Jana Matejkę, Józefa Ignacego Kraszewskiego, Henryka Sienkiewicza, Henryka Siemiradzkiego, Marię Konopnicką, Władysława Syrokomłę, Stanisława Moniuszkę.

W okresie międzywojennym liczba pątników stale wzrastała, przykładowo w z okazji 500-lecia Jasnej Góry, w 1932 roku na uroczystości 15 lipca, 26 sierpnia i 8 września przybyło ok. 700 tysięcy osób. Były też liczne grupy z zagranicy, np. 200 Polaków z Francji w 1938 roku.

W pierwszych latach powojennych roczna liczba pielgrzymów sięgała mniej więcej miliona, w latach siedemdziesiątych ok. 1,5 miliona osób.

Wyjątkowym pielgrzymem był św. Jan Paweł II, który kilkakrotnie odwiedzał Jasną Górę. Warto może

wspomnieć, że jako nuncjusze apostolscy przybywali do Częstochowy także późniejsi papieże — wspomniany Achille Ratti (Pius XI), Emilio Altieri (Klemens X), Benedetto Odeschalchi (Innocenty XI), Antonio Pignatelli (Innocenty XII), Angelo Roncalli (Jan XXIII), Giovanni Battista Montini (Paweł VI, jako sekretarz nuncjatury).

Ku czci Matki Bożej Częstochowskiej powstawały liczne pieśni i hymny, niektóre śpiewane i popularne do dziś, jak napisana w 1905 roku pieśń W. Rzepko *Gwiazdo śliczna, wspaniała, czy Jak szczęśliwa Polska cała* (słowa ks. F. Dyżewski, melodia ks. L. Świerczek). Do najbardziej znanych należy oczywiście *Czarna Madonna* (tekst M.J. Kononowicz).

Tworzono też odrębne śpiewy do nabożeństw ku czci Matki Bożej Częstochowskiej. Z XVIII wieku pochodzą *Godzinki o cudownym obrazie Matki Boskiej Częstochowskiej*, kilka opracowań muzycznych ma też Apel Jasnogórski. Powstawały również kompozycje

wokalno-instrumentalne — nieszpory, ofertoria. *Mszę jasnogórską* skomponował Feliks Nowowiejski, a dwa oratoria M. Sołtys — *Śluby Jana Kazimierza* i *Królowa Korony Polskiej* (ze słowami Lucjana Rydla).

Znaczącą jest też grupa utworów poetyckich, począwszy od Sebastiana Grochowskiego, Sarbiewskiego czy Wespazjana Kochowskiego. W 1598 roku powstaje poemat *Częstochowa* Grzegorza z Sambora. Wszystkim znana jest chyba przywołana w tytule artykułu inwokacja z *Pana Tadeusza*, ale warto też wspomnieć o dziełach Norwida, Krasińskiego, Wincentego Pola, Władysława Bełzy, Władysława Syrokomli, Stanisława Wyspiańskiego, Kazimierza Iłakowiczówny, Jana Lechonia, Wiktora Gomulickiego, Wojciecha Żukrowskiego, Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej, Bogdana Ostromięckiego, Anny Kamieńskiej czy Romana Brandstaettera. Potęgą Królowej Polski, tronującej na Jasnej Górze, orędowniczki i wspomożycielki polskiego narodu, ratującej go w najtrudniejszych chwilach, wątki historyczne i teologiczne to główne tematy tej twórczości. **J.K.**

Światowy Dzień Ofiar Prześladowanych za Wiarę

22 sierpnia po raz pierwszy obchodzony był Międzynarodowy Dzień Upamiętniający Ofiary Aktów Przemocy ze względu na Religie lub Wyznanie. Ustanowiło go Zgromadzenie Ogólne ONZ, a inicjatorem była Polska. Celem jest zwiększenie poszanowania wolności religijnej na świecie i upamiętnienie wszystkich ofiar prześladowań. Dzień nie jest związany z konkretną religią, czy szerokością geograficzną, należy jednak podkreślić, że największą prześladowaną na tle wyznaniowym grupą są chrześcijanie. Według raportu Papieskiego Stowarzyszenia Pomoc Kościołowi w Potrzebie w 2018 roku zginęło na świecie co najmniej 4305 wyznawców Chrystusa, a ponad 1,8 tys. świątyń chrześcijańskich zniszczono lub zaatakowano. Ponad 327 milionów chrześcijan jest prześladowanych i dyskryminowanych. Do poważnych lub skrajnych przypadków łamania wolności religijnej dochodziło w 2018 roku w 38 krajach. Do krajów, gdzie chrześcijanie są najbardziej prześladowani, zali-

czono Koreę Północną, Afganistan, Somalię, Libię i Pakistan. W Chinach, Republice Środkowej Afryki oraz w Algierii nastąpił wzrost prześladowań.

W ostatnich latach wolność religijna jest postrzegana jako swoboda drugiej kategorii. Na pierwszy plan wysunęły się inne prawa i swobody. Ustanowienie Światowego Dnia Ofiar Prześladowanych za wiarę, a także fakt, że opowiedziały się za tym nawet państwa, w których do takich prześladowań dochodzi, pozwala na odrobinę optymizmu. **J.K.**



Księżę Grzegorzu, dziękujemy...

W posługę duszpasterską kapłanów wpisane jest szczególnie wędrowanie. Zgodnie z poleceniem biskupa zmieniają oni parafię, w której posługują, dotyczy to szczególnie wikariuszy. My też już wielokrotnie żegnaliśmy księży wikariuszy pracujących w naszej parafii. W tym roku posługę w Zagórzcu zakończył ks. Grzegorz



Kwitek, który przybył tu przed czterema laty. Od września będzie pracował w nieodległym Bukowsku.

Takie momenty to dobra chwila na podziękowania — za pracę duszpasterską, żywe i serdeczne zainteresowanie sprawami parafii i parafian, zaangażowanie w pracę z młodzieżą — wycieczki, przygotowanie Jasełek, wspieranie grup młodzieżowych, ministrantów, za piękny śpiew podczas liturgii (gdyby żyła moja Mama, dziękowałaby za to na pewno specjalnie), za możliwość posłuchania solowych wykonanych kolęd podczas przedstawień jasełkowych, za uśmiech, po-



czucie humoru, za udział w naszych parafialnych pielgrzymkach.



Dziękujemy serdecznie i życzymy wielu łask Bożych i opieki Matki Bożej Zagórskiej na dalsze lata niełatwego posługiwania.

Joanna Kułakowska-Lis

Panie, uświęć nas w prawdzie...

Pod takim hasłem, we wrześniu i w październiku, odbywać się będzie w naszej archidiecezji Kongres Biblijny. Jak pisze ks. Arcybiskup Adam Szal, ma on stać się impulsem do pracy katechetycznej i formacyjnej, początkiem powrotu do bardziej systematycznej i pogłębionej lektury Biblii, znakiem gotowości do odnowy biblijnej w naszych wspólnotach. Hasło zaś ma przypominać o „konieczności poznawania prawdy objawionej zawartej w Piśmie Świętym. W czasach, w których w imię źle rozumianej wolności świat odchodzi od obiektywnej i objawionej prawdy, trzeba nam jeszcze bardziej docenić Słowo Boże. Bez kontaktu z nim nie obronimy chrześcijańskiej tożsamości w pluralistycznym i często wrogim świecie”.



Pelplińska Biblia Gutenberga

Pierwsze spotkanie kongresowe zaplanowano na 21 września, a odbędzie się w Polańczyku, w Sanktuarium Matki Bożej Piękną Miłości. Przewidziano m.in. wykłady ks. dr hab. Andrzeja Piwowara *Jak Żydzi i Grecy rozumieli prawdę* oraz ks. dr Macieja Dżugana *Prawda w świetle Psalmów*. Organizatorzy zapraszają do udziału wszystkich zainteresowanych lekturą i modlitwą Pismem Świętym.

Kolejne spotkania odbędą się w Strachocinie (5 października), w Łańcucie (12 października), Jarosławiu (19 października), Krośnie (26 października) i Przemyśle (9 listopada). Wybór takiej formuły ma ułatwić jak najliczniejszy udział oraz umożliwić współpracę i koordynację w poszczególnych rejonach diecezji.

J.K.

Powitania i pożegnania

W Zagórzcu funkcję wikariusza nadal pełnić będzie ks. Tomasz Pawlik, który pracuje w naszej parafii od dwóch lat, na miejsce ks. Grzegorza przybył zaś ks. Sławomir Hadam, wyświęcony w 2018 roku, który w ubiegłym roku pełnił posługę duszpasterską w Pawłosiowie. Ks. Sławomir pochodzi z parafii Babice. Życzymy Mu wielu sił, wytrwałości i wsparcia Matki Nowego Życia i serdecznie, z otwartymi sercami, witamy w Zagórzcu.

Pracę na stanowisku organistki kończy też w naszej parafii siostra Janina Hac. Siostrze Janinie bardzo

dziękujemy za grę i śpiew podczas liturgii, nabożeństw i uroczystości. Zgodnie ze starą maksymą — Kto śpiewa, dwa razy się modli, dzięki wsparciu siostry mogliśmy jeszcze lepiej kierować nasze myśli i serca ku Bogu. Siostra Janina będzie teraz pracować w Gaci koło Przeworska.

Posługę organistki pełnić będzie w Zagórzcu siostra Halina Darasz, pochodząca z Manasterca, a przybyła do nas z Nienadowej koło Rzeszowa. Bardzo serdecznie witamy Ją w naszej parafii, mamy nadzieję, że praca tu przyniesie Jej satysfakcję i radość. J.K.

Wylej, Panie, błogostawieństwo Twoje na lud Twój i plony ziemskie...

„Na wieniec już poprzednio odkładano z każdego pola najpiękniejsze kłosy. Prócz zbóż będą też wplecione pachnące szyszki chmielu, leszczynowe orzechy, jarzębina i kalina. Wieniec barwny, dostojny otrzyma formę zamkniętej korony. Przodownica, ta, która najwięcej snopów użęła, poniesie go gospodarzowi, otoczona śpiewającą gromadą. (...)



FOT. ARCHIWUM MGOKiS

Pracę rolnika, mozolny wysiłek cichych, co posiedzą ziemię, upodobała sobie Królowa Pokoju, Matka Siewna. Matka Zielna odsunęła dawne bóstwa, przejmując opiekę nad pracą żniwiarza. Królowa Nieba i Ziemi, władająca wszystkim, co żyje, pozostałaby obojętna na to, co z ziemi wyrosło, od nieba zależne, na ziemi pracuje. (...) Tej Opiekunce, Matce miłości pięknej i nadziei świętej, lud polski składa zboża i zioła w dniu Jej Wniebowzięcia. Ona poniesie je ze sobą niby wonny oddech ziemi — hołd Stworzycielowi od Jego stworzenia. Rzeczniczka wszelkich potrzeb i nędz świata. Przodownica miłosierna, odziana w koronę uwiłt z kłosów, zroszoną kroplami znojnego ludzkiego potu”.

Tak pięknie o żniwnych tradycjach pisała Zofia Kossak Szczucka w *Roku polskim*. I choć dziś sierpy zastąpione zostały przez kombajny, choć mniej dziś, przynajmniej na naszych terenach, obsianych zbożem pól, to 15 sierpnia ponieśliśmy do świątyni naręcza kwiatów i ziół w darze dla Królowej Nieba. W kościele w Zasławiu Panie z koła gospodyń przygotowały świeże domowe pieczywo, warzywa i owoce. Natomiast w niedzielę, 18 sierpnia, wieńce gminnych dożynek zgromadzono na placu koronacyjnym, by Mszą Świętą u stóp Pani Zagórskiej rozpocząć radośnie święto plonów.



Następnie w barwnym korowodzie wszyscy uczestnicy ruszyli na Wielopole, gdzie odbyła się prezentacja wieńców dożynekowych przygotowanych przez poszczególne miejscowości, poczęstunek i zabawa taneczna. Starostowie dożynek — pani Ewa Rodkiewicz i pan Emil Chudio, w imieniu rolników złożyli na ręce Burmistrza Miasta i Gminy Zagórz — pana Ernesta Nowaka — upieczony z tegorocznych zbiorów chleb.

J.K.

Teresa Kułakowska

dyrektor zagórskiej szkoły

Już blisko trzy miesiące mijają od śmierci Teresy Kułakowskiej, współtworzącej naszą parafialną gazetę. Artykuł wspomnieniowy w poprzednim numerze starał się ukazać różne aspekty Jej osobowości, pracy i działań. Dla wielu osób, mieszkańców Zagórza, Teresa Kułakowska była jednak przede wszystkim nauczycielką, wychowawczynią i dyrektorem zagórskiej szkoły. Najlepszym chyba podsumowaniem tego wymiaru Jej życia była pożegnalna mowa wygłoszona przez pana dyrektora Macieja Błażowskiego. Dosłownie nic nie trzeba do niej dodawać. Publikujemy ją zatem poniżej, za zgodą Autora.



FOT. J. STRZELECKI

„Szanowna Pani Dyrektor! Nasza, kochana Pani Dyrektor!

Staję tutaj dzisiaj, nad urną z Pani prochami, przede wszystkim w imieniu własnym ale też w imieniu tych wszystkich, którzy przez ostatnie dziesięciolecia byli związani ze Szkołą Podstawową nr 1 im. Św. Kazimierza w Zagórzu.

My Szkoła, Pani Szkoła, składamy Pani należny od nas hołd, szczere wyrazy uznania i podziękowania. Była Pani dla nas niedoścignionym wzorem nauczyciela, wychowawcy i przełożonego. Była Pani Wielkim Człowiekiem i Wielkim Dyrektorem, bo jak nikt inny rozumiała Pani znaczenie słów, że „dyrektorem się bywa a człowiekiem się jest”. Zawsze taktowna, emanująca spokojem, wiedzą i doświadczeniem. W jakiś trudny do zdefiniowania sposób potrafiła Pani sprawić, że praca u Pani boku stała się naszą życiową pasją i wielką przyjemnością, której z dnia na

dzień nie mogliśmy się doczekać! Dzięki Pani staraniom szkoła rosła w siłę i była dla nas drugim domem a Pani naszą drugą Matką. Kiedy trzeba było, potrafiła Pani zganić i pogrozić palcem, przeważnie jednak okazywała nam Pani swoje wielkie wsparcie i motywowała do podejmowaniu kolejnych wyzwań. Pamiętam, jak w trakcie dużych przerw, w pokoju nauczycielskim, zawsze znajdowała Pani czas, żeby podzielić z nami wspólnie radości i smutki. Te zawodowe i osobiste. Zawsze zadbana, w gustownej sukience, z elegancko ułożoną fryzurą i tymi wszystkimi przymiotami, które cechują Wielkie Damy. Pani elokwencja i dbałość

o kulturę języka polskiego sprawiały, że przyjemnością samą w sobie było Pani słuchanie. Była Pani wtedy dla nas powiewem Wielkiego Świata w naszej szarej codzienności, Małej Ojczyźnie. To właśnie Pani i ta wspaniała rodzinna atmosfera, która towarzyszyła nam w szkole na co dzień, sprawiły, że kiedy moje losy zawodowe rzuciły mnie na kolejne lata w inne rejony naszego kraju i Europy, mimo osiągniętych sukcesów i sporych pieniędzy, w skrytości serca zawsze żywiłem tęsknotę do „matek i dzieciaków”

i tej owej szkoły, co nad Oslawą przy kapliczce stoi, Kazimierzowej...

Kochana Pani Dyrektor! Nasza Pani Dyrektor!

Już na zawsze pozostanie Pani w naszych sercach i umysłach. Obiecuję również, że dokonam wszelkich starań, by znalazła Pani, należne sobie, poczesne miejsce w murach Naszej Szkoły, tak, by pamięć o Pani przetrwała przez kolejne pokolenia.



FOT. J. STRZELECKI

Miałam Przyjaciółkę...

Trudno mi pisać o Niej. Odeszła, zostawiając po sobie wspomnienia osoby mądrej, wrażliwej i empatycznej.

Zaszczytem dla mnie była ta przyjaźń. Różniłyśmy się pod wieloma względami, nawet sprzeczałyśmy się często, zachowując swoje racje jako potwierdzenie własnej osobowości.

Znałyśmy się od dzieciństwa. Zaczynałyśmy w tym samym roku szkołę podstawową w Zagórzcu, liceum w Sanoku i studia wyższe. Ona w Krakowie, na Uniwersytecie Jagiellońskim, ja na Uniwersytecie Wrocławskim.

Potem nasze losy kształtowały własne stosunki rodzinne, praca zawodowa i społeczna aż do 2007 roku, odkąd mogłyśmy sobie poświęcać więcej uwagi i czasu.

Ja byłam mocno zaangażowana działalnością samorządową, skupiając uwagę na poprawie wizerunku swojej dzielnicy, Skowronówki, Ona zaś cierpliwie słuchała moich problemów, udzielając rad i podpowiadając właściwe rozwiązania.



Dorota Seniuta i Teresa Kułakowska ze Zbigniewem Osekowskim,
na uroczystości z okazji 11 listopada 2012 roku w Zagórzcu

Emocjonalnie podchodziłam do funkcji społecznych. Ona te emocje skutecznie wyciszała, serwując przy okazji doskonałą herbatę lub kawę, zawsze ze słodkim dodatkiem. Ponadto dostarczała mi ciekawe tygodniki, które czytałam z uwagi na artykuły o walorach kształcących intelekt i psychikę.

To miała być „odtrutka” na stresy dnia codziennego. Nie zapomnę spotkań w Dyskusyjnym Klubie Książki w zagórskiej bibliotece. Była *spiritus movens* zebrań, zabiegając o należytą frekwencję, a nawet za-



Dorota Seniuta i Teresa Kułakowska podczas jubileuszu 50-lecia matury,
czerwiec 2013

pewniając dojazd w niekorzystnych warunkach pogodowych członkiniom Klubu.

Kochała muzykę, teatr i literaturę. Zawsze z wyprzedzeniem dostarczała mi harmonogram koncertów Festiwalu im. Didura lub Forum Pianistycznego, celem wcześniejszego zarezerwowania biletów na wybrane dni.

Razem uczestniczyłyśmy w imprezach środowiska zagórskiego — głównie w Domu Kultury, czasem w plenerze. Nawet muzyczne spektakle w telewizji (głównie koncerty muzyki operowej) omawiałyśmy „na żywo”, chwając lub odnosząc się krytycznie do prezentowanego programu.

Była doskonałą Panią domu. Wręcz celebrowała tradycje rodzinne i świąteczne. Doświadczałam osobiście Jej gościnności.

Mogłabym jeszcze długo wyliczać to, co bezpowrotnie utraciłam od tego roku.

Już nigdy nie usłyszę po ósmej rano telefonu, z którego prawie codziennie dzwoniła z zapytaniem:

„Jak się czujesz? Zapraszam na herbatę. Czekam.”

Odeszła cicho, spokojnie, z wielką godnością, jakby nic nie zaszło w tej codzienności. Zawsze mawiała, będzie to, co ma być i nie ma od tego odwrotu...

Sobota 8 czerwca tego roku pogrzeżyła nas w żałobie.

Dziękuję Ci Tereniu za wyjątkowe wspomnienia o czasie spędzonym z Tobą. Za naukę odbierania z rezerwą życiowej codzienności, za dobroć serca i niezwykłą dla mnie życzliwość.

Na zawsze pozostaniesz w moim sercu i pamięci.

Dorota Seniuta

Współczesny kryzys wychowania wynika z braku dialogu

Z okazji rozpoczęcia nowego roku szkolnego ks. Arcybiskup Adam Szal, Metropolita Przemyski, skierował do wiernych list duszpasterski. Warto przywołać najważniejsze płynące z niego myśli.

Podsumowując tegoroczne wakacje, ks. Arcybiskup przypomniał, że tradycją naszej Archidiecezji jest organizowanie letnich form wypoczynku. W rekolekcjach Ruchu Światło-Życie uczestniczyło 1200 osób, Ruchu Apostolstwa Młodzieży — 900. Z Katolickim Stowarzyszeniem Młodzieży wakacje przeżywało 180 osób, a przemyska Caritas zorganizowała turnusy dla 1100 osób.

„Z odnowionymi siłami duchowymi wejdziemy niebawem w nowy rok szkolny i katechetyczny — pisze abp Adam Szal — Rozpoczniemy kolejny etap zgłębiania wiedzy o człowieku i otaczającym go świecie, a także o Panu Bogu. Podstawowym źródłem katechezy — szkolnej i rodzinnej — jest Pismo Święte. To rodzice i katecheci uczą nas, jak czytać i rozumieć wydarzenia biblijne. Rodzina to pierwsza szkoła zaznajamiania się ze Słowem Bożym. Warto w tym kontekście przywołać piękny przykład Sług Bożych Rodziny Ulmów z Markowej. Pozostawili po sobie coś, co po dzień dzisiejszy jest wspaniałym świadectwem ich wiary — egzemplarz Biblii, w której czerwoną kredką zostały podkreślone dwa miejsca: przypowieść o miłosiernym Samarytaninie oraz cytat o miłości bliźniego. Te fragmenty były dla Wiktorii i Józefa Ulmów drogowskazami w trudnych wojennych czasach i pozwoliły im podjąć heroiczną decyzję o ukrywaniu Żydów w swoim domu. Czytając Pismo Święte, rozważając Ewangelię, starali się, aby Słowo, zasiewane w ich sercu, wydało owoc miłości. To dlatego, przywołując ich poświęcenie, nazywamy ich często *Samarytanami z Markowej*. Rodzina ta żyła wiarą i z wiary wypływało świadectwo ich życia. Tego potrzebują także nasze, współczesne rodziny”.

Jak podkreśla ks. Arcybiskup — „w coraz bardziej zlaicyzowanym świecie nie jest łatwo przekazywać wiarę młodemu pokoleniu”. Diagnostuje też jedno z najgroźniejszych zjawisk społecznych, jakim jest tendencja rodziców do rezygnacji z wychowania własnych dzieci. Należy uznać to stwierdzenie za bardzo trafne. Dziś coraz częściej rodzice cedują całość trudu wychowania na szkołę, wykazują brak czujności w kwestii korzystania przez dzieci z takich urządzeń jak smartfony czy tablety. W efekcie młode pokolenie wychowuje internet, media społecznościowe i gry komputerowe, co przynosi opłakane skutki w rozwoju osobowości i psychiki. Nie dotyczy to oczywiście wszystkich rodzin, ale staje się coraz powszechniejsze. Jak pisze Autor listu „wynika to z kierowania się w pedagogice zawężonym i nierealistycznym spojrzeniem na człowieka,

w którym przecenia się możliwości dzieci i młodzieży, a ignoruje ich słabości i potrzebę pracy nad sobą. Bez wsparcia ze strony rodziców i wychowawców młodzi ludzie okazują się sami dla siebie poważnym zagrożeniem. Wychowanie w wierze uczy, przestrzega, napomina, a przede wszystkim kształtuje postawę szacunku i wrażliwości wobec ludzi”.

Ksiądz Arcybiskup wzywa dorosłych, rodziców i dziadków, by nie wstydzili się swojej wiary, by rozmawiali z dziećmi o Bogu, pielęgnowali zwyczaje i tradycje religijne, zabierali dzieci do kościoła, bronili ich przed wrogimi naszej kulturze i religii ideologiami. Przypomina o znaczeniu wspólnej modlitwy w rodzinie, lektury Pisma Świętego. Podkreśla, jak ważne jest, by dziecko, nawet, jeśli jeszcze wszystkiego nie rozumie, „nasiąkało rzeczywistością wiary”.

Gdy ludzkie wysiłki wydają się niewystarczające, z pomocą przychodzi Duch Święty, do którego trzeba się wytrwale i gorliwie modlić. Metropolita Przemyski przypomina świadectwa św. Jana Pawła II i św. Siostry Faustyny o żarliwej i gorącej modlitwie ich ojców, która stała się dla obojga wzorem i drogowskazem na całe życie.

Proces formacji religijnej mający podstawy w domu rodzinnym jest kontynuowany w szkole, przede wszystkim na lekcjach religii. „Potrzebny jest ciągły wysiłek, by katecheza była nie tylko przekazywaniem wiedzy, ale doprowadzała młodych ludzi do spotkania z żywą osobą Jezusa Chrystusa oraz uwarunkowywała ich na prawdziwe i odwieczne wartości”. W trakcie nauki uczeń odkrywa też, że „Biblia jest ponadczasową księgą, kształtującą kulturę i cywilizację naszej Ojczyzny oraz innych narodów”. Poznając fakty historyczne i procesy społeczne dostrzega, że „główne nurty kultury polskiej i europejskiej od początku inspirowane były przez chrześcijaństwo”, a „duchowość chrześcijańska była główną inspiracją twórców ogromnej większości dzieł polskiej literatury, malarstwa, rzeźby czy architektury, zaś szkolnictwo powstało i aktywnie rozwijało się dzięki zaangażowaniu Kościoła katolickiego”.

Ksiądz Arcybiskup skierował też podziękowania do nauczycieli za zaangażowanie w kształtowanie młodego pokolenia. Przypominał, że „skuteczność formowania w duchu wartości chrześcijańskich, które są wartościami uniwersalnymi, jest uwarunkowana jednością oddziaływania — wychowując trzeba mówić jednym głosem”. Szkoła musi też pamiętać, że rodzice „zostali ustanowieni przez samego Boga pierwszymi i głównymi wychowawcami dzieci i że ich prawo jest niezbywalne”. Rodzice z kolei nie mogą zapominać, iż na nich spoczywa „powinność głębokiego zaangażo-

wania w nawiązanie serdecznego i czynnego kontaktu z nauczycielami”. W procesie wychowania rodzina potrzebuje zaś „szczególnej pomocy duszpasterzy”. Jak zauważa Metropolita: „dla całości procesu wychowania religijnego duże znaczenie ma więc wspólne zaangażowanie rodziny, parafii i szkoły. Współczesny kryzys wychowania wynika m.in. z braku dialogu i współpracy tych środowisk”.

Jako przykład pedagoga oddanego służbie Bogu i młodemu człowiekowi przywołana została słuźbnica Boża Anna Jenke, nauczycielka z Jarosławia, polonistka, która w czasach komunizmu konsekwentnie realizowała program pedagogiczny połączony z apostołstwem. Brała na siebie odpowiedzialność za krzewienie wiary i wartości chrześcijańskich wśród wychowanków, chętnie służyła im duchowymi radami, modlitwą, wspierała materialnie. Powtarzała: „Być Polakiem — to żyć bosko i szlachetnie”. Anna Jenke może być dla nauczycieli wzorem szlachetnej, pełnej poświęcenia postawy, a dla duszpasterzy wezwaniem do obecności w tych środowiskach, w których młodzież przeżywa swoje życie.

Odrębne słowa skierował też Ksiądz Arcybiskup do dzieci i młodzieży, pisząc: „Już za kilka dni rozpocznie kolejny rok szkolny. Starajcie się przeżyć go jak najlepiej, pomnażając talenty i rozwijając swoje pasje (...). Bądźcie konsekwentni w praktykowaniu swojej wiary. Bądźcie odważni w podejmowaniu życiowych decyzji. Jeśli słyszycie zaproszenie Chrystusa do życia zakonnego lub duchowego, nie lękajcie się na nie odpowiedzieć. (...) Trudne zadanie kształtowania własnego człowieczeństwa łatwiej jest realizować we wspólnocie, dlatego na początku nowego roku formacyjnego zachęcam Was do zaangażowania się w Liturgiczną Służbę Ołtarza, Ruch Światło-Życie, Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży, Ruch Apostolstwa Młodzieży, Szkolne Koło Caritas czy inne wspólnoty.

Na zakończenie abp Adam Szal wzywa do modlitwy, „by w naszym osobistym życiu oraz w życiu całego narodu i świata coraz wyraźniejsze były owoce Ducha Świętego: miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, łagodność i opanowanie”.

J.K.

Myśliwskie święto

Już po raz XXI pod koniec sierpnia w Zagórzcu licznie gromadzą się członkowie kół łowieckich z bliższej i dalszej okolicy (w tym roku przyjechali nawet myśliwi z Wielkopolski, byli też goście ze Słowacji), by wspólnie świętować, bawić się, uczestniczyć w konkursach i zawodach. Nie inaczej było też w tym roku.



FOT. ARCHIWUM MGOKiS

Rykwisko Karpackie 25 sierpnia wzorem poprzednich lat rozpoczęło się uroczystą Mszą Świętą na placu koronacyjnym, z udziałem pocztów sztandarowych kół łowieckich. Oprawę muzyczną zapewniła młodzieżowa orkiestra dęta, która towarzyszyła też uczestnikom w przemarszu do Zakucia, gdzie odbyła się główna część imprezy.

A złożyły się na nią m.in. konkursy: sygnalistów myśliwskich, naśladowania głosu jelenia, konkurs na nalewkę i gulasz myśliwski, zawody w strzelaniu z tu-



ku bloczkowego, był pokaz psów myśliwskich i ptaków łowczych, turniej wiedzy ekologicznej dla dzieci. Ci, którzy zgłodnieli, mogli posmakować kuchni myśliwskiej, w bogatej ofercie przygotowanej przez koła łowieckie. Nie zabrakło wędlin z dziczyzny, pieczeni z dzika, wspomnianego gulaszu. Smakołyki — pierogi, ciasta — serwowały także panie z kół gospodyń. Ze sceny przygrywał zespół Betyary z Zakarpacia oraz Zagórzanie. Można było też kupić produkty myśliwskie, wyroby rękodzieła, sery, miody — słowem każdy mógł znaleźć coś dla siebie i na pewno nikt się nie nudził. Trzeba też wyróżnić bardzo dobrą organizację całego spotkania, wszystkie atrakcje zaczynały się o zaplanowanych godzinach, całość przebiegała bardzo sprawnie. Ci, którym sił starczyło, bawili się jeszcze podczas biesiady myśliwskiej i dyskoteki pod gwiazdami. Do zobaczenia za rok!

J.K.

Nasze pielgrzymowanie

W liście pasterskim Ksiądz Arcybiskup Metropolita Przemyski napisał, że „kończące się wakacje, będące czasem urlopów, wspólnych wyjazdów i wypoczynku, były również okazją do pogłębiania refleksji nad własnym życiem. Przez modlitwę, lekturę, wartościową rozmowę z drugim człowiekiem mogliśmy bardziej rozwinąć i pogłębić swoją wiarę. Sprzyjało temu także podziwianie piękna natury — dzieła Stwórcy”. Słowa te

mogłyby stanowić doskonałe podsumowanie naszych tegorocznych pielgrzymkowych wyjazdów, szczególnie najdłuższej wycieczki, która tym razem poprowadziła nas do Niemiec, w okolice Drezna, do Czech i na Dolny Śląsk.

Zapraszamy do lektury relacji z naszego tegorocznego pielgrzymowania, a także na zakończenie sezonu wycieczkowego, które zaplanowaliśmy na 28 września.

Preszów i kopalnie opali

20 lipca, w sobotę, sporą grupą wyruszyliśmy na jednodniową wycieczkę na Słowację. Naszym celem był Preszów i słynne kopalnie opali. Tym razem w organizacji wyjazdu pomogło nam działające w Zagórzu biuro Pawuk, specjalizujące się w wyprawach po Bieszczadach, na Węgry, Słowację i na Ukrainę.



Preszowski soliwar

Pierwszym punktem był preszowski soliwar, unikatowy w skali europejskiej zabytek techniki. Kiedy woda zalała funkcjonującą tu kopalnię soli, wymyślono nowy sposób wydobycia cennego surowca. Wyciągano na powierzchnię solankę, którą potem poddawano dalszemu procesowi, by uzyskać sól. Zachowały się cztery budynki — zbiornik solanki, piece do warzenia, drewniane



Zbiorniki solanki

niane tężnie, postawione na zboczu wzgórza — spadek terenu wykorzystano, by solanka mogła spływać do kolejnych etapów produkcji. Przetrwały urządzenia — największy drewniany kierat w Europie, potężne kadzie, rury. W dodatku najbardziej okazałe budynki mogą poszczycić się stylową, barokową architekturą. Interesująca opowieść przewodnika pozwoliła nam zrozumieć całą technologię, a także przybliżyć sobie specyfikę pracy z soliwarze.



Nasza grupa gotowa do wejścia do kopalni opali

W kolejnym punkcie zwiedzania, do którego dotarliśmy po kilkunastu minutach, warunki pracy były niegdyś jeszcze trudniejsze — to kopalnie opali pod



Kościół św. Mikołaja w Preszowie



Fontanna Neptuna na preszowskim rynku

Słańskimi Wierchami, w pięknej okolicy. Z kaskami na głowach i latarkami w rękach wędrowaliśmy z przewodnikiem po dawnych ręcznie kutych sztolniach, których łączna długość przekracza 30 km. Wydobywano tutaj między innymi cenny opał tęczowy. Właśnie tu, pod koniec XVIII, wieku wydobyto „Harlekina”, jeden z największych opali świata, obecnie znajdujący się w Wiedniu. W kopalni było naprawdę zimno... Choć wycieczka z audioprzewodnikiem okazała się bardzo ciekawa, z ulgą wyszliśmy na powierzchnię, gdzie panowała prawdziwie letnia temperatura. Z radością też udaliśmy się w Preszowie na smaczny obiad, a potem na degustację wina, połączoną z fascynującą opowieścią o tradycjach winiarskich w Muzeum Wina. Dodatkowym plusem było to, że przeczekaliśmy w ten sposób burzę i ulewny deszcz. Spacer po Preszowie odbył się więc już przy ładnej pogodzie. Mogliśmy podziwiać gotycki kościół św. Mikołaja, kamienice przy



Cerkiew w Ladowirowej

rynku i głównej ulicy, przypominające, jak ważny był to kiedyś ośrodek. Ostatni punkt programu również udało się nam zrealizować, mimo nieco późnej pory. Odwiedziliśmy piękną zabytkową drewnianą cerkiew prawosławną w Ladowirowej, cacko architektoniczne, wpisane na listę UNESCO.

Zadowoleni, z zakupioną nieodzowną Studencką i Lentilkami, wróciliśmy do Zagórza.

J.K.

Z wizytą u Augusta Mocnego

Niemal do ostatnich tygodni ważyły się losy tego wyjazdu. Bo i różne smutne wydarzenia osobiste, które stawiały pod znakiem zapytania mój w nim udział, i mała liczba uczestników, a potem jeszcze rezygnacja, w kilku przypadkach bardzo nonszalancka, paru osób.



Figura św. Anny Samotrzeciej

Mimo tych trudności jednak pojechaliśmy. Małą, bo zaledwie 25-osobową grupą, z księdzem Tomaszem, jako naszym duszpasterzem. Teraz, po powrocie, mogę powiedzieć jasno — niech żałują ci, którzy planowali wyjazd, ale z jakiś powodów z niego zrezygnowali (jeśli oczywiście nie były to powody ważne). Bo wycieczka udała się wyśmienicie. Wszystko było tak, jak zaplanowaliśmy i oczekiwaliśmy. Hotele i pensjonaty, na czele z drezdeńskim Novalisem — eleganckie, wygodne, z uprzejmą obsługą. Jedzenie smaczne. Nasz mały autobus spisał się doskonale, w czym niemała zasługa Panów Kierowców.

Dreźnie było tak piękne, wytworne i ciekawe, jak oczekiwaliśmy, a w jego poznawaniu pomagał nam profesjonalnie pan Witold, lokalny przewodnik (ale też organista, grający w drezdeńskiej katedrze). Podziwialiśmy wskrzeszony z ruin kościół Panny



Frauenkirche w Dreźnie

Marii, zamek, Zwinger, gmach opery, urocze uliczki i place. Przy okazji dowiedzieliśmy się, że w katedrze

Poznańska piątka — to pięciu młodych Polaków z Wielkopolski, zamordowanych przez Niemców w 1942 roku, beatyfikowanych w 1999 roku. Czesław Józwiak, Edward Kaźmierski, Franciszek Kęsy, Edward Klinik, Jarogniew Wojciechowski w chwili śmierci mieli około dwudziestu lat (najstarsi urodzili się w 1919 roku, a najmłodszy, Jarogniew, w 1922). Byli wychowankami Salezjańskiego Oratorium w Poznaniu, w 1939 roku przystąpili do konspiracyjnej organizacji Wojsko Ochotnicze Ziemi Zachodnich. Aresztowani, mimo tortur, do niczego się nie przyznali i nikogo nie zdradzili. Po roku śledztwa trafili do więzienia w Zwickau, a 31 lipca 1942 roku zostali skazani na śmierć, 18 sierpnia przewieziono ich do Dreżna, a 24 sierpnia zamknięto w celi śmierci, skąd byli wyprowadzani na egzekucję, którą wykonano przez ścięcie. W pożegnalnych listach do rodziny całej piątki brzmi radość z nadchodzącego spotkania z Chrystusem, spokój i przebaczenie dla prześladowców. Młodzi chłopcy byli pozbawieni jakiegokolwiek nienawiści. Na ich życzenie kapelan trzymał w czasie egzekucji wysoko uniesiony krzyż — chcieli, by była to ostatnia rzecz, jaką zobaczą w życiu.

przechowywane są relikwie poznańskiej piątki — pięciu młodych Polaków, których Niemcy zamordowali właśnie w Dreźnie.



Przed pałacem w Bad Muskau

Świetni byli też inni przewodnicy — pan w imponującym Parku Mużakowskim pokazał, że zwiedzanie bez dodatkowych informacji byłoby w zasadzie bez sensu — niczego nie zrozumielibyśmy z koncepcji założenia wymyślonej przez ekscentrycznego księcia. Bardzo sympatycznie wędrowało się nam też po Jeleniej Górze i okolicy z panią Renatą.



Pałac w Moritzburgu

Rejs Łabą, choć nieco krótszy, ze względu na niski stan wody, okazał się miłym wprowadzeniem do spaceru po ogrodach Pilnitz i po Dreźnie. Pałace w Pilnitz, Moritzburgu, Ramenau były tak bogate i pełne nieoczekiwanych atrakcji — typu łoża z ptasich piór, czy latarnia „morska” bez morza — jak mogliśmy się spodziewać. Zamek we Frydlancie i Czocha w Leśnej też nas nie zawiodły. Zwłaszcza Frydlant, z zachowanymi oryginalnymi wnętrzami, okazał się sporą niespodzianką. Ledwie zdążyliśmy wszystko obejrzeć w zaplanowanych 90 minutach. Pałacyki w okolicy Jeleniej Góry — Wojanów, Stanisów — były urocze i pięknie odrestaurowane, aż chciało się przysiąść tam na filiżankę kawy. Potężne kościoły — Łaski w Jeleniej Górze — dziś sanktuarium Krzyża Świętego — i Pokoju w Jaworze wzbudzały podziw swą architekturą i powierzchnią (w kościele w Jaworze dałoby się zmieścić

wszystkich mieszkańców Zagórza). Równie imponujące okazało się opactwo Cysterek w Marienstern, mogące poszczycić się 700-letnią historią. Kościół Wang w Karpaczu był tak skandynawski i wikiński, jak można było się spodziewać, freski z historią o Lancelocie w Siedlęcinie tak rycerskie, jak tylko się dało, a wspaniałe malowidła w gotyckim kościele w Małujowicach tak średniowieczne i potężne, że zaskoczyły chyba większość osób.



Most Romantyczny, Szwajcaria Saksońska

Porcelanowe cacka w Miśni, zbiory dreźnieńskiego skarbcza czy zbrojowni wymykają się wszelkim kategoriom. Można było stać przy gablotach godzinami, podziwiając kunszt tworzących te precjoza artystów.

Pięknie odrestaurowane sanktuarium w Hejnicach emanowało spokojem, czego przeciwieństwem była z kolei Góra św. Anny, gdzie trafiliśmy na ogólnopolską pielgrzymkę motocyklistów.

Zasłony wielkopostne w Żytawie dla całej grupy były nowością, ale też okazały się niezwykle ciekawe, tym bardziej, że dzięki przewodnikom mogliśmy poznać ze szczegółami ich historię.

Również atrakcje przyrodnicze — sławne ostańce skalne w Saskiej Szwajcarii i most Romantyczny, a także scalone z kamieniem ruiny kościoła, klasztoru i zamku w Oybinie, gdzie dojechaliśmy parową ciuchcią — mogły budzić zachwyt, czemu sprzyjała też świetna pogoda. Cóż, tylko w Miśni burza utrudniła nam zwiedzanie miasta, poza tym było idealnie.

To jednak, co na pewno pozostanie w naszej pamięci na długo, może nawet na dłużej niż kolejne oglądane zabytki i krajobrazy, to była gościnność w kościołach, gdzie uczestniczyliśmy we mszach świętych. Wszędzie na nas czekali, cieszą się z naszego przybycia, tak było w Małujowicach i w Mysławkowicach, w Hejnicach, a już szczególnie w kościołach w protestanckiej wszak Saksonii — w łżyckim sanktuarium maryjnym w Rożant, w kościele św. Józefa w Dreźnie, gdzie miejscowy ksiądz stanął do ołtarza z ks. Tomaszem, choć po polsku niewiele rozumiał. A już powitanie w kościele Pana Jezusa (Herr-Jesu Kirche) — nie miało sobie równych. Pani zakrystianka na nasze przybycie uruchomiła dzwony, witała się z każdym, dziękowała za przyjazd. Myślę, że udziału w tych liturgiach, wspieranych muzycznie przez Klaudiusza i jego gitarę, długo nie zapomnimy.

Gościnnie zresztą przyjmowano nas wszędzie — i właśnie ta atmosfera, życzliwość i serdeczność pozostaną z nami przez kolejne miesiące.

J.K.

Fechać do Lwowa...

Zakończenie tegorocznego sezonu pielgrzymkowego 28 września 2019

Na zakończenie tegorocznych pielgrzymek proponujemy powrót na trasę do Lwowa, gdzie już niejednokrotnie bywaliśmy. Poniżej ramowy program wyjazdu, serdecznie zapraszamy!

5.30 — wyjazd autokaru z parkingu przy kościele parafialnym w Zagórzu. Uwaga! po uczestników z Sanoka autokar podjedzie o 5.00: przystanki: Arena (w jedną lub w drugą stronę), Kaufland, Lipińskiego, Autosan.

Przekroczenie granicy polsko-ukraińskiej w Krościenku, przejazd do Lwowa, spotkanie ze lwowskim przewodnikiem.

Przejazd najważniejszymi ulicami Lwowa, m.in. Piekarska, Gródecka, katedra św. Jura.

Spacer po Cmentarzu Łyczakowskim, jednej z najważniejszych nekropolii w dziejach kultury polskiej i po Cmentarzu Orląt Lwowskich.

Piesze zwiedzanie Lwowa: — Stare Miasto, Teatr Opery Lwowskiej, kaplica Boimów, cerkiew wołoska ze słynną wieżą Korniaktowską.

Msza Święta w katedrze łacińskiej.

Obiad i czas wolny.

Zwiedzanie **browaru lwowskiego z degustacją** lwowskich piw.

Wyjazd ze Lwowa, powrót w późnych godzinach wieczornych.

Cena: 120 zł. W cenie: opieka pilota na całej trasie wycieczki, przewodnik lwowski polskojęzyczny, słuchawki tour guide, opłaty graniczne i parkingowe, ubezpieczenie NNW + KL.

Obiad ok. 25 zł; bilety wstępów: ok. 45 zł, degustacja 10 zł (ostateczne ceny zależą od kursu hrywny).

Przypominamy, że niezbędny jest paszport, ważny jeszcze przynajmniej 6 miesięcy.

Kącik ciekawej książki

Eric-Emanuel Schmitt, *Madame Pylinska i sekret Chopina*, Kraków 2019

Taka niewielka książeczka, w sam raz na czas po powrocie z urlopu, gdy wszelkie większe wyzwania, również te czytelnicze, odsuwamy na bliżej nieokreśloną przyszłość, usiłując jakoś wejść ponownie w rytm pracy. Lektura na ciepło wciąż jeszcze popołudnie, które można spędzić w ogrodzie czy na balkonie. Zapewne jej urok odkryją szczególnie ci, którzy kiedyś próbowali grać na pianinie (lub grają), albo też z muzyką mają nieco bliższe kontakty. Bo to osobista opowieść auto-

ra o próbie zgłębienia sekretu Chopina i niecodziennych lekcjach z Polką, nauczycielką gry na fortepianie, Madame Pylinską. Ale to też książka o wrażliwości, o odnajdywaniu życiowej drogi, o relacji, miłości, o tym wszystkim, co dopełnia nasze życie. I o zwierzędach, które – jak zdaje się sugerować autor – rozumieją czasem muzykę lepiej niż ludzie.

Książka dostępna w zagorskiej bibliotece.

J.K.

Czuję wzruszenie na myśl o tym, że moja książka *Madame Pylinska i sekret Chopina* ukaże się w Polsce, ponieważ to wydarzenie jest wynikiem związku między mną a Polską zapoczątkowanego bardzo dawno temu... Ambasadorem Waszego narodu był Chopin, którego odkryłem, gdy miałem dziewięć lat. Ta miłość od pierwszego wejrzenia skłoniła mnie do podjęcia nauki gry na fortepianie. Mimo, że nie znałem Waszego kraju, słyszałem, jak rozbrzmiewa w polonezach, tęskniłem za nim, grając mazurki, w jego rytm tańczyłem przy Rondzie à la Krakowiak... A potem

pojawiała się inna ambasadorka — ta, którą w swoim opowiadaniu nazywam madame Pylinską, polska nauczycielka fortepianu żyjąca na emigracji w Paryżu, ekscentryczna, zabawna, władczą, wymagająca, uczuciowa — i próbowała wtajemniczyć mnie w Chopina. Choć nie udało jej się — z mojej winy — sprawić, że- bym potrafił interpretować Chopina na klawiaturze, przemieniła go w mojego nauczyciela pisarstwa, skłaniając do poszukiwania szeptu, intymności, szczerości uczuć, porywów serca i niuansów duszy.

Z listu Autora do polskich czytelników

Aktualności parafialne

☛ **1 września** — wspominamy 80 rocznicę wybuchu II wojny światowej. Jak pisał Jan Paweł II w liście do Konferencji Episkopatu Polski 30 lat temu, w 1989 roku: „Godny podziwu i wiecznej pamięci był ten bezprzykładny zryw całego społeczeństwa, a zwłaszcza młodego pokolenia Polaków w obronie Ojczyzny i jej istotnych wartości. Naród polski w tej wojnie, która była nieodzowną obroną Europy i jej cywilizacji wobec totalitarnej przemocy, wywiązał się w pełni — rzecz można w nadmiarze — ze swoich zobowiązań alianckich, płacąc najwyższą cenę za »wolność naszą i waszą«”.

☛ **2 września** — dzieci i młodzież, nauczyciele i wszyscy pracownicy oświaty rozpoczynają

nowy rok szkolny, zachęcamy do udziału we Mszy Świętej o godzinie 8.30 i do spowiedzi, by w czasie pracy i wysiłku wkroczyć z Bogiem w sercu.

☛ **3 września** — wspomnienie św. Grzegorza Wielkiego, papieża i doktora Kościoła.

☛ **6 września** — pierwszy piątek miesiąca, zapraszamy na Mszę Świętą wieczorną o godzinie 18.00, w kościele w Zasławiu o 17.00. Okazja do spowiedzi codziennie przed Mszą Świętą.

W piątek odbędzie się też 10. pielgrzymka trzeźwościowa, która po spotkaniu w Zagórzcu uda się do domu rekolekcyjnego w Zboiskach.

☛ **7 września** — pierwsza sobota miesiąca, zapraszamy na

tradycyjne nabożeństwo ku czci Matki Bożej Zagorskiej o godzinie 18.00.

☛ **8 września** — dzień modlitw o Boże błogosławieństwo dla pracy rolników.

☛ **14 września** — Święto Podwyższenia Krzyża Świętego, zapraszamy na Drogę Krzyżową na wzgórzu klasztorne po Mszy Świętej wieczornej.

☛ **15 września** — Niedziela Środków Masowego Przekazu, dzień modlitwy za pracowników mediów.

☛ **18 września** — święto św. Stanisława Kostki, patrona Polski.

☛ **21 września** — święto św. Mateusza, apostoła i ewangelisty.

☛ **23 września** — wspomnienie św. ojca Pio z Pietrelciny.

☛ **27 września** — wspomnienie św. Wincentego a Paulo, prezbitera.

Parafia Rzymskokatolicka

pw. Wniebowzięcia
Najświętszej Marii Panny
ul. Piłsudskiego 137 • 38-540 Zagórz
tel. 13 462 20 36

Kancelaria parafialna czynna jest
od poniedziałku do piątku
pół godziny przed mszą świętą wieczorną
i po mszy świętej

www.parafia-zagorz.pl
kontakt@parafia-zagorz.pl